

Postrzeganie i obrazowanie kalekiego ciała w pierwszych latach po II wojnie światowej

Wojna nigdy nie kończy się dla tych, co walczyli.
Curzio Malaparte

Rozwijając myśl z cytatu wprowadzającego, można by powiedzieć, że wojna nigdy nie kończy się również dla tych, którzy w jej wyniku ucierpieli. Zarówno tych, którzy walczyli, jak i tych, którzy byli jedynie „zwykłymi cywilami”. Po wojnie pozostają głębokie traumy, pozostają także okaleczone ciała...

Na postrzeganie i obrazowanie kalekiego ciała po zakończeniu II wojny światowej miało wpływ kilka czynników, m.in. stan zdrowotny społeczeństwa, szeroko rozumiany przedwojenny klimat intelektualny i kultura determinująca stosunek do kalekiego ciała w latach przedwojennych oraz będąca nośnikiem znaczeń (stereotypów) wiązanych z takim ciałem. Zmiany w mentalności ludzi, w kulturze zachodzą najwolniej, więc można przypuszczać, iż bezpośrednio po wojnie residua przedwojennych sposobów myślenia były stosunkowo mocne.

Pierwsze lata po II wojnie światowej to czas szczególnie, jeśli o stosunek do kalekiego ciała chodzi. Z jednej strony rozwijała się wtedy refleksja głębokiego humanizmu i pedagogiki specjalnej, która była kontynuacją prądów zapoczątkowanych w okresie międzywojennym. Z drugiej strony nie można zapominać, że w tym samym czasie reaktywowane zostało również Polskie Towarzystwo Eugeniczne.

Ciało kalekie przed wojną

Bezpośrednio przed wybuchem drugiej wojny światowej, w początkach XX wieku, wpływ na postrzeganie kalekich ciał miała z jednej strony dominująca jeszcze wówczas kultura ludowa, a z drugiej – teorie eugeników europejskich, poli-

tyka państw narodowych oraz popularne ówczesnie teorie czerpiące z fizjognomiki i skupiające się na związkach ciała z duszą, tzn. charakterem i psychiką. Przed wybuchem II wojny światowej, po wchłonięciu i wykorzystaniu tych teorii przez wielkie ideologie XX wieku (np. nazizm) zyskały one status powszechnych i wszechobecnych.

U podstaw nazizmu i niemieckiej koncepcji rasy leżało łączenie wyobrażeń duszy z naturalnym otoczeniem, ze środowiskiem przyrodniczym oraz dopatrywanie się zależności między cechami charakteru i umysłu a wyglądem zewnętrznym. Źródłem tego typu myślenia szukać należy w starożytnej fizjonomice. Fizjonomika (fizjognomika) była metodą rozpoznawania właściwości umysłowych i charakterologicznych człowieka na podstawie analizy jego cech fizycznych, zwłaszcza rysów twarzy oraz cech jego zachowania ekspresyjnego, głównie mimiki. Podstawą interpretacji znaczeń ciała była zapewne antyczna filozofia operująca triadą: dobro, piękno, prawda, która do dziś jest podstawą wciąż żywego stereotypu, mówiącego, że to co jest piękne, jest i dobre. Fizjonomika rozwijana była w okresie starożytności i odrodzenia, traktowano ją wówczas jako sztukę tajemną. Naukową postać próbował nadać jej F.J. Gall, twórca frenologii. W X w. do założeń fizjonomiki nawiązywał E. Kretschmer, który



podjął próbę ustalenia związku między temperamentem, a typem budowy ciała. Założenia fizjonomiki zgodne były także z wiedzą ludową, wedle której to dusza kształtowała obraz ciała, szczególnie twarzy.

Kultura ludowa i ostracyzm społeczny

Z badań etnograficznych wynika, że na początku XX wieku, na polskiej wsi znaczenia nadawane kalekiemu ciału miały charakter pejoratywny albo ambiwalentny, nigdy pozytywny.

Ciało kalekie uznawane było za niepożądane. Kalectwo, niekompletność, „inność” oraz zniekształcenia ciała, brak normalnie funkcjonujących zmysłów oraz szczególne znaki na ciele postrzegane były jako niezwykle, budziły niepokój. Ludzi kalekich bardzo często posądzano o czary i kontakty z demonami. Ktoś, kogo ciało było „inne”, nigdy nie był uznawany za pełnoprawnego członka społeczności wiejskiej, zawsze dzielił go od reszty grupy pewien dystans.

Eugenika a postrzeganie ciał kalekich

W początkach XX wieku towarzystwa eugeniczne istniały w większości krajów europejskich, na obu kontynentach amerykańskich oraz w Azji. Miały

one charakter towarzystw naukowych. Ich działalność polegała na rozpowszechnianiu idei eugenicznych, celem wcielenia ich w życie, po to aby doprowadzić narody na wyższy poziom cywilizacyjny poprzez świadomą, sztuczną selekcję społeczeństw. Eugenika stanowiła dziedzinę nauki sytuującą się na pograniczu nauk przyrodniczych, antropologii i socjologii. Nazywano ją także „higieną rasy”, „eugenetyką”, „antropologią społeczną”, „polityką populacyjną”, „higieną reprodukcyjną”, „higieną społeczną”. Słowo „eugenika” pochodzi z języka greckiego i pierwotnie oznaczało: „dobrze urodzony, szlachetny”. Najprostsza definicja eugeniki zawiera się w twierdzeniu, że jest to system poglądów głoszący możliwość doskonalenia pod względem fizycznym i umysłowym człowieka jako gatunku na podstawie o założeń genetyki.

Wszystkie ruchy eugeniczne na pierwszy plan wysuwały pojęcie „bezwartościowego życia”. Ludzi, których życie za takowe uznano, określano jako „bezwartościowych zjadaczy chleba”. Cały ten dyskurs opierał się na pojęciu „jakości życia”, które definiowano w kategoriach użyteczności jednostki. Eugeniczny projekt polegał nie tylko na dążeniu do udoskonalania, ale zawierał w sobie także element „tępienia bezwartościowego życia”



i „usuwania bytów stanowiących balast”. W tym kontekście można mówić o eugenicie pozytywnej i negatywnej.

W ramach pierwszego wariantu – eugeniki pozytywnej – administracja państwowa miała prowadzić działania wspierające pożądany dobór płciowy, stosując np. ulgi podatkowe i pomoc finansową (tanie kredyty) dla rodzin wielodzietnych. Drugi, negatywny wariant zakładał tworzenie barier prawnych i instytucjonalnych, które miały powstrzymać od prokreacji członków rodzin uznawanych za „dysgeniczne”, czyli takich, co do potomstwa których zachodziło podejrzenie, że z powodu swojej „złej” dziedziczności staną się obciążeniem dla budżetu państwa. Mowa tu o prawnym zakazie zawierania małżeństw, izolacji w zakładach opiekuńczych, dobrowolnej lub przymusowej sterylizacji. Za swoistą „grupę ryzyka” uznawano m.in. ludzi chorych na schorzenia przewlekłe: choroby serca i płuc, padaczkę oraz ludzi ślepych i głuchych, podopiecznych towarzystw dobroczynnych.

Postulaty eugeniki negatywnej, w najszerszym wymiarze, wprowadzono w życie w hitlerowskich Niemczech, gdzie teorie eugeniczne dotyczące

jednostek powiązano z cechami całych narodów. Pierwsze ustawy o zapobieganiu prokreacji osób dziedzicznie chorych weszły tam w życie w roku 1933. Na ich mocy osoby, które różniły się od większości, które nie spełniały nazistowskich wyobrażeń były przymusowo sterylizowane. Do grona osób poddawanych przymusowej sterylizacji należeli: schizofrenicy, osoby cierpiące na depresję maniacką, dziedziczną epilepsję, dotknięte ciężkim kalectwem, niewidomi i głusi, których rodzice również tacy byli, alkoholicy, gruźlicy, osoby ubezwłasnowolnione oraz chorzy na syfisy czy tryper, a także ci, którzy zostali inwalidami podczas walk w czasie pierwszej wojny światowej. Zarzucano im, że stanowią obciążenie dla budżetu państwa. Od 1940 r. masowo gazowano osoby opisywane w kategoriach „bezwartościowego życia” i „innych pasożytów”. Przymus sterylizacyjny, jako narzędzie do osiągnięcia eugenicznych celów, wprowadzono także w USA, Kanadzie, Danii, Norwegii, Szwecji, Finlandii.

Eugenicy. Przypadek polski

Polskie Towarzystwo Eugeniczne formalnie powstało w roku 1922 z przekształcenia Towarzystwa Walki z Chorobami Wenerycznymi. Idee

eugeniczne były w Polsce obecne jednak już znacznie wcześniej. Początkowo, jeszcze w okresie zaborów (lata 1905–1906), forum eugeników były czasopisma: „Czystość” oraz „Zdrowie”. Aż do wybuchu II wojny światowej eugenicy zgłaszali projekty ustaw legalizujących przymusową sterylizację. Ustawy te nie zostały jednak nigdy wprowadzone w życie. Po zakończeniu II wojny światowej Polskie Towarzystwo Eugeniczne wznowiło swoją działalność (została zakończona w roku 1952). Choć w PRL formalnie odrzucono idee eugeniczne, to model opieki medycznej przyjętej w planie 6-letnim zachowywał cały asortyment pojęć zaczerpniętych ze słownika eugeniki. Pisano np. o „zwiększeniu wartości materiału ludzkiego pod względem ilościowym i jakościowym” oraz np. o „wytwarzaniu osobników biologicznie wartościowych”.

Stan zdrowotny społeczeństwa polskiego w pierwszych latach po II wojnie światowej
Pierwsze lata po II wojnie światowej (1945–1949) to czas, kiedy stan zdrowotny społeczeństwa polskiego był bardzo zły. Okres ten charakteryzuje największe w historii wyniszczenie biologiczne. Szkodliwe i tragiczne w swych skutkach były zarówno bezpośrednie działania zbrojne prowadzone przez wojsko, jak i polityka rządów okupacyjnych, która stwarzała takie warunki egzystencji dla ludności Polski, które prowadziły do jej biologicznego i psychicznego osłabienia. Przez pierwsze lata po zakończeniu II wojny światowej stan sanitarny kraju był katastrofalny. Na wielu obszarach występował głód oraz ogniska zakażeń ostrymi chorobami zakaźnymi. Jak w czasie powszechności chorób i kalectwa oraz utrudnionego dostępu do pomocy lekarskiej i rehabilitacji postrzegano osoby niepełnosprawne, kaleki? Czy w ich obrazowaniu widoczne są resztki przedwojennego klimatu intelektualnego i kultury ludowej?

Kalectwo i niepełnosprawność
Strategie przedstawiania i obrazowania w prasie polskiej 1945–1946.

Skupiając się na sposobach przedstawiania kalekiego „ciała” w prasie polskiej w pierwszych dwóch latach po II wojnie światowej, można wyróżnić powtarzające się schematy przedstawiania:

Kaleka wojenny – bohater pozytywny

W powojennej prasie pozytywnie wypowiadano się jedynie o osobach, które zostały kalekami w wyniku czynnego udziału w walkach w trakcie II wojny światowej. Jest to więc kalectwo niejako nabyte, jest ono skutkiem waleczności, bohaterstwa, udziału w walkach o większą sprawę. Byli żołnierze – inwalidzi wojenni, którzy zostali kalekami w wyniku walki z okupantem przedstawiani są też jako osoby, wobec których całe społeczeństwo ma pewne zobowiązania – „[...] w razie zranienia będą go troskliwie leczyć, w kalectwie zapewnią względny dobrobyt, a w razie śmierci nie pozwolą pójść z torbami jego rodzinie”.

Inwalidzi wojenni jako grupa przedsiębiorcza, działająca i zaradna

Inwalidzi wojenni, byli żołnierze, pojawiają się w prasowym obrazie świata jako grupa, która jest bardzo przedsiębiorcza, zyskuje coraz to nowe przywileje oraz aktywnie działa na rzecz inwalidów wojennych, sierot i wdów po nich oraz angażuje się w akcje państwowe (np. udział w akcji daniny narodowej).

O poszczególnych osobach-inwalidach w powojennej prasie się nie pisało, ale o grupie: Związku Inwalidów Wojennych jak najbardziej. Dolnośląska prasa pisała o nim w kontekście zyskiwania przez związek coraz to nowych przywilejów i podejmowania nowych działań, np. przejęcia w Legnicy zarządu nad miejskim cmentarzem i zakładem pogrzebowym czy przejęcia wyszynku w kraju.

O roli związku inwalidów i istotności jego działań możemy również domyślać się z innych tekstów, np. w październiku 1945 roku „Pionier” informował o wyborach zarządu związku oraz o wystosowanej przez związek prośbie przydzielenia 50 inwalidom domu mieszkalnego, lokalu na biuro oraz hurtowni monopolu tytoniowego i monopolu spirytusowego. Przy informacji o przejęciu przez Związek Inwalidów Wojennych koncesji na sprzedaż alkoholu w wyszynku oraz tytoniu w małych kioskach dowiadujemy się, że dochody z tych koncesji zostaną przekazane na prowadzenie zakładów opieki zamkniętej, schronisk,

1 B. Gębarski, Dług honorowy, „Słowo Polskie”, 5.11.1946, nr 5, s. 1.



Fot.

mechanicznej na gorące
szyn
kcyjne
kowskie

Nacina i sprzedaje pilniki,
kupuje stare K 824

Warsztaty
ORTOPEDYCZNE

F-a Cz. NIEDZIELA dypl. mistrz Ort
i Bandażownictwa

WROCLAW, Mikołaja 55 Dojazd tramwajem Nr. 3
WYKONUJE: sztuczne nogi, ręce, gorsety, pasy ruptu-
rowe, pasy lecznicze, opaski brzuszne, pasy na ciąże
i pooperacyjne, wkładki ortopedyczne oraz wszelkie a-
paraty dla okaleczonych K 814
SPECJALNOŚĆ: szlifowanie narzędzi chirurgicznych

motrywa
UNIEWA
jeatrucyj
kartę roz
ly powa
we na n
UNIEWA
kuacyjne
go sugu
sko Kap
UNIEWA
ty: kart
wisko L
losznie.
UNIEWA
dy na s
UNIEWA
133 zatr
rzydnie
prestra
stropy
la. Zje
gu Deb
PILLEC

ych
pierwizo-
y i placy
ego z bu-
do prow-
tów)

o pierwizo
K 821

nie:nych

Poszukujemy w celu kupna
6 CYLINDROWEGO MOTORU
do samochodu „Opel-Super“

Fot.

domów kuracyjnych, wypoczynkowych, zorganizowanie opieki nad wdowami i sierotami po poległych inwalidach, leczenie i szkolenie inwalidów. Dolnośląskie gazety informowały również o zebraniach członków związku, o weryfikacji członków oraz o ich ogólnej liczbie – która w 1945 r. wynosiła przeszło pół miliona członków. Tylko w jednym artykule wspomniano o problemach dnia codziennego członków związku i o realnym funkcjonowaniu przydzielonych im „przywilejów” – „Ze strony delegatów padały przede wszystkim zarzuty pod adresem niektórych prowincjonalnych urzędów samorządowych i państwowych. Skarżono się głównie na Państwowy Obwodowy Urząd Inwalidzki, który w ślimaczym tempie załatwia sprawę weryfikacji 4 tysięcy inwalidów. Podkreślano trudności w otrzymaniu przez inwalidę pożyczek, przydziału mieszkaniowego i dzierżawy kiosków ulicznych. Ze szczególną goryczą wypowiadano się o sposobie uprawomocniania dokumentów osobistych”.

Kaleka jako oszust

W powojennej prasie odnajdujemy negatywną ocenę eksponowania kalectwa i cielesnych ułomności. W opisach osób, które czegoś takiego dokonywały (np. żebraków) pojawiały się sugestie, że są one

oszustami. Niepełnosprawność, choroba i kalectwo postaci ocenianych negatywnie postrzegane było jako udawane, po to aby jak najskuteczniej wyłudzać pieniądze – „Dziady prośbne są czym, gdzie i kogo najskuteczniej wzruszyć: pod kaplicą »Weselących się Patriarchów« ślepną, u »Świętych Gradusów« mają chrome nogi, przy »Drugim Upadku czyli Bramie Zachodniej« zapadają pobożnie w taniec świętego Wita, by dopiero wieczorem wracać do sił fizycznych w zaopatrzonych w przednią zagrychę i wódkę szynkach miasteczka Kalwarii. Tytuł »Dziady Kalwaryjskie« noszą jedynie honoris causa, bowiem mają się nie najgorzej”².

Kaleka jako osoba winna swojemu kalectwu Niepełnosprawność niebędąca skutkiem udziału w walkach wojennych pojawia się też w kontekście pijaństwa i bimbrownictwa. Autor jednego z artykułów „Przekroju” potępia oba zjawiska. Zdaniem autora, osoby pijące rodzimy samogon same narażają się na utratę zdrowia i sprawności – ślepotę i kalectwo: „Polacy są, jak się okazało w dziejach, narodem, który łączą z alkoholem więzy szczególnej sympatii, [...] statystyka w przyszłości wykaże, ilu ślepców i kalek

² J. Waldorff, Meble i dziady kalwaryjskie, „Przekrój”, nr 75, 15-21.09.1946, s. 14.



Fot.



Fot.

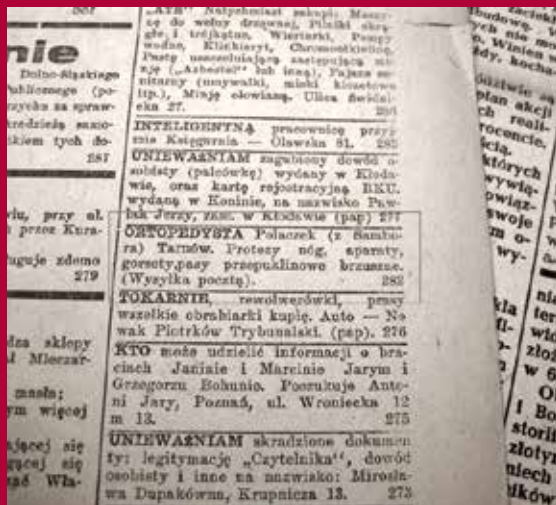
przybyło społeczeństwu od tej rodzimej samogonki³. Podobną logikę (kaleka jako osoba sama winna swojemu kalectwu) można znaleźć w dolnośląskich dziennikach. Przykładem niech będzie „Słowo Polskie”. W artykule pt. „W gliwickich warsztatach kolejowych. Walka o życie i zdrowie człowieka pracy” autor uzasadnia konieczność przeprowadzania napraw, kontroli i remontów, argumentując: „Praca w warsztatach czy na linii jest pełna niebezpieczeństw, grożących kalectwem a nierzadko śmiercią. Pomijamy tu tragedię osobistą człowieka, którego jeden moment nieuwagi czy nieostrożności robi kaleką, niezdolnym do pracy, ciężarem rodziny i społeczeństwa; rozważmy wyłącznie społeczno-ekonomiczny aspekt tej sprawy⁴. Uwagę zwraca podobieństwo tego sposobu wypowiedzi do dyskursu eugeników. Owa bliskość widoczna jest w przedstawianiu osoby kalekiej jako ciężaru dla bliskich i społeczeństwa, akcentowanie ekonomicznego wymiaru kalectwa.

Kaleka jako osoba słaba, ofiara, wymagająca opieki, będąca na utrzymaniu innych
Osoby kalekie przedstawiane były również jako

osoby słabe i bezbronne, te które zostały w pierwszej kolejności wymordowane przez nazistów – „(...) idą już wprost na śmierć (...) starcy, kaleki, dzieci, kobiety z niemowlętami, drobni, źle zbudowani⁵. Słabość ciała, chorobę przedstawiano także w kontekście ich uzależnienia od pomocy najbliższych – „(...) młoda dziewczyna z Brzeżan. Ma na utrzymaniu chorą matkę i chorego ojca. Pracuje ciężko, by zapewnić im egzystencję. Gdyż nie mają nikogo poza nią⁶. W rzadkich opisach konkretnych osób kalekich i kalectwa jako takiego dominuje poczucie niestosowności mówienia o tym problemie. W opisie jednego z wrocławskich szpitali odnajdujemy wymowny śródtytuł – „Tam, gdzie panuje milczenie”, a w nim: „W wędrowce naszej docieramy do pawilonu, gdzie leżą wprawdzie chorzy, ale gdzie nie ośmielamy się rozpocząć zwykłej pogawędki. Są to ofiary drugiej wojny światowej. Co innego jest czytać hasła »o słodkiej i zaszczytnej śmierci«, a zupełnie co innego widzieć na własne oczy te strzępy zdrowego tak niedawno człowieka. Milczymy. (...) czekają na przysłanie z Poznania protez rąk czy nóg. Potem znajdują przytułek w »Domu Inwalidów«⁷.

3 K. Brandys, Wódka, Bimber i Frank, „Przekrój”, nr 20, 21.10 – 27.10.1945, s. 3.
4 T. Pizlo, W gliwickich warsztatach kolejowych. Walka o życie i zdrowie człowieka pracy, „Słowo Polskie”, nr 78 (489): 19.03.1948, s. 3.

5 S. Szmaglewska, Cyklon, „Przekrój”, nr 30, 4-10.11.1945, s. 6.
6 W godzinach poza pracą...chcą się uczyć, „Słowo Polskie”, 1.11.1946, nr 1, s. 6.
7 H. Muszyńska – Hoffmanowa, W największym szpitalu Dolnego



Z innego tekstu dowiadujemy się natomiast o zimowej akcji pomocy m.in. dla osób kalekich: „*Miliony ofiar wojny i okupacji, sierot, kalek (...) czeka na rezultaty tej akcji i śledzić będzie jej przebieg*”⁸.

Metafory negatywne – przyrównanie osoby kalekiej do zwierzęcia

Uwagę współczesnych czytelników może zwracać ówczesna metaforyka, np. przyrównanie negatywnie ocenianych osób kalekich do zwierząt, wykorzystywanie cech kalekiego ciała jako metafory negatywnej. Można dopatrywać się tu niewątpliwie resztek eugenicznego postrzegania życia. Ciało kalekie było również wymowną metaforą negatywną z której często korzystano. Dla przykładu: „*słепe tory*”⁹, „*niezdrowe obawy*”¹⁰, „*Uczni nasi muszą pokazać Europie wszystkie nienormalności rozwoju tego okaleczającego ekonomicznie i kulturalnie tworzu, jakim był Dolny Śląsk w ramach państwa pruskiego*”¹¹, „*Akcja świadczeń rzeczowych (...) kuleje*”¹².

Śląska. >Ludzie w bieli< przy pracy, „Słowo Polskie”, 3.11.1946, nr 3, s. 4.

8 Zima u progu, „Słowo Polskie”, 4.11.1946, nr 4, s. 3.

9 Sprawa młodzieży, „Pionier”, 29.09.1945, r. II, nr 30, s. 1.

10 L. Kazalski, Na froncie akcji siewnej, „Pionier”, 2.10.1945, r. I, nr 32, s. 3.

11 M. Kofta, Szerzymy prawdę o Dolnym Śląsku, „Pionier”, 27.10.1945, r. I, nr 53, s. 3.

12 J. Głogowski, W walce o pokój i odbudowę, „Pionier”, 30.11.1945, r. I, nr 82, s. 4.

I śmiech niekiedy może być nauką. Oswajanie kalectwa

W celu oswojenia z kalectwem w powojennej prasie wykorzystywano często dowcip. Nie obowiązywała wtedy tzw. poprawność polityczna. Kalekie ciało przedstawiano w satyrycznych rysunkach, kalectwo było przedmiotem żartów. Dla przykładu, stałym elementem „Przekroju” były niewielkich rozmiarów rysunki satyryczne. Na jednym z takich rysunków odnajdujemy „ciało niekompletne”. Rysunek ten przedstawia pacjentkę przywiązaną do łóżka, obok której stoi chirurg trzymający jej odciętą rękę. Podpis pod rysunkiem brzmi: „*Doktorze, zdaje się, że Pan źle rozumiał moje słowa, gdy przyrzekałam oddać Panu rękę*”¹³.

Zaznaczyć jednak należy, iż, jeśli żarty z kalekiego ciała miały formę napastliwego ataku na postać znaną i pozytywnie ocenianą, a jej kalectwo było w nich wykorzystywane jako atrybut naznaczający i stygmatyzujący, wtedy takie działania były w prasie krytykowane i oceniane negatywnie. Krytyce podlegał wtedy ten, kto wyśmiewał.

Obecność pośrednia.

Reklama i ogłoszenia drobne

Za inną formę obecności ciała kalekiego i niepeł-

13 „Przekrój”, nr 63, 23-29.06.1946, s. 24.

**WODY KWIATOWE – PERFUMY
KASETY GWIAZDKOWE**
Duży wybór
Znana jakość
Ceny fabryczne
Poleca „IGNIS” Wytwórnia
Perfumeryjna. Łódź, Piotrkowska 157, tel. 127 - 30 (pap)

225

**DOM SANITARNY
„ORTOPEDJA”**
Wrocław, ul. Ogrodowa 44.
Uruchomiony został zakład
bandażowniczo - ortopedyczny,
który wykonuje wszelkie ro-
boty wchodzące w zakres ban-
dażownictwa i ortopedii jak:
**PROTEZY (SZTUCZNE NOGI
I RĘCE),**
wkładki ortopedyczne, pasy
rupturowe i opaski lecznicze
dla mężczyzn, kobiet, i dzieci,
biustonosze i gorsety.
Specjalność: Ostrzenie instru-
mentów chirurgicznych.
Poleca: materiały opatrunko-
we, instrumenty chirurgicz-
ne oraz wyroby gumowe.
Bandażysta-Ortopedysta



nosprawnego można uznać „obecność pośrednią” w reklamach i ogłoszeniach drobnych, które stają się dla czytelników podstawą do wnioskowania o istnieniu ciał kalekich, ich problemach, potrzebach etc. Począwszy od poszukiwań osób niepełnosprawnych, po unieważnianie legitymacji inwalidzkich (np. „Unieważniam skradzioną książkę inwalidzką, zaświadczenie komisji inwalidzkiej (...)”)¹⁴. Przykładem mogą być również pojawiające się reklamy i ogłoszenia dotyczące sprzedaży przedmiotów ortopedycznych, np. protez rąk i nóg. Należy dodać, iż pomimo dużej skali problemu, reklamy takie nie były publikowane zbyt często – jeden raz w „Przekroju” z lat 1945–1946, kilka razy w „Słowie Polskim” i w „Pionierze”.

Przemilczana obecność

Częstym zabiegiem stosowanym w powojennej prasie jest pomijanie milczeniem takich postaci kalectwa i niepełnosprawności, które uniemożliwiają samodzielną egzystencję oraz nie powstały w wyniku ran i chorób z okresu wojny. Brak jakichkolwiek wzmianek o istnieniu ciał

niepełnosprawnych i kalekich, które byłyby takie od urodzenia, brak informacji o rodzących się niepełnosprawnych dzieciach. Regułą okazało się być również unikanie wizualizacji kalekich ciał. Nawet jeśli przedstawiano bohatera wojennego – dziś inwalidę, zdjęcie „ustawiano” tak, aby kikut kończyny był niewidoczny. Wszelkie próby pokazywania obrazu takiego ciała oceniane były negatywnie. Można więc przypuszczać, iż kalekie, niepełnosprawne ciało postrzegane było jako coś wstydliwego, coś czego nie należy pokazywać. Kalectwo, niepełnosprawność były tym, co należy ukrywać i zakrywać przed ludzkim wzrokiem, a nie eksponować.

Powojenna prasa daje nam swoisty obraz rzeczywistości w ówczesnej Polsce, w tym również na ziemiach zachodnich. O problemach związanych z kalectwem i niepełnosprawnością ciała opowiada, wykorzystując jedynie kilka powtarzających się schematów przedstawiania. Pozostałe aspekty rzeczywistości pomijała milczeniem. W ówczesnej prasie, jak w soczewce, odbijały się stereotypy, normy kulturowe oraz ambiwalentny stosunek do ciał kalekich i niepełnosprawnych.

¹⁴ Ogłoszenia drobne, „Słowo Polskie”, 2.11.1946, nr 2, s. 8; Ogłoszenia drobne, „Słowo Polskie”, 5.11.1946, nr 5, s. 8; Ogłoszenia drobne, „Słowo Polskie”, 6.11.1946, nr 6, s. 8; Ogłoszenia drobne, „Słowo Polskie”, 7.11.1946, nr 7, s. 7; Ogłoszenia drobne, „Słowo Polskie”, 20.11.1946, nr 20, s. 8.